

# TELE-plotki

Od kilkunastu dni słyszę, że „jedyńka” nadaje bombowego pornusa. Zasiadłam więc w niedzielę o 20.00 przed telewizorem i obejrzałam. Rzeczywiście pornus, i to taki, że niech się polsatowskie playboje schowają. Nasz rodzimy, prząsny, gorący, kresowy i non stop. Bo te pornusy zachodnie to oszukańcze. Pokażą kawałek ciała i 10 minut trzeba czekać na następny. A u nas nie! U nas bez przerwy golizna, kopulacja, masturbacja i czego tylko szanowny widz sobie życzy. Oczy przecierałam ze zdumienia. Publiczna telewizja pod wodzą ultrakatolickiego prezesa Miazka wyprodukowała coś takiego. No, no. A to prezes rozgrzeszenia na pewno nie dostanie. Podobnie jak reżyserka, była minister kultury i sztuki Izabella Cywińska. I autorka scenariusza Teresa Lubkiewicz Urbanowicz.

Z grubsza, bo trudno się właściwie zorientować o co w tym serialu idzie, opowiadana jest historia kresowej, spod Wilna, rodziny szlacheckiej. Takiego szlacheckiego zaścianka. Rodzina ma kilka córek i kilku synów. Rzecz dzieje się przed pierwszą wojną światową, chociaż myślałam, że przed drugą, bo jak Niemcy idą na ruskich... I to wszystko, co wiemy. Reszta to porno w najczystszej postaci. Kopulują ojciec ze służącą, matka z zięciem, i to na weselu córki, syn ze służącą Antolką na koniu, potem Antolka masturbację uprawia w jeżynowych zaroślach itd., itd. Nie zmyślam. A wszystko to w serialu pod tytułem „Boża podszewka”. Żyję już trochę na tym świecie, ale nie wiedziałam, że tak wygląda boska podszewka.

(maf)